

Nie trzeba być większym żeby wygrać, wygrywali mali
Nie trzeba się bać strachu, by cię szanowali
Głupi zrobią wszystko żeby wszyscy się ich bali
To nie szacunek, to paraliż
Nie trzeba palić żeby mieć paranoje
Chowają głowy w dłonie ci co zmarnowali życie swoje
By wyglądać na kozaków
Egzystencja w świecie braków i minusów
Produkuje szuje i lizusów
Ze skurwieniem wieczna walka, pierwsza flanka
Bunt przeciw temu co znajduje grunt
W słabościach charakteru i w całym tym burdelu
Że ubóstwo ich tłumaczy myśli wielu
Przyjacielu to nic do tego nie ma
Tak jak nic wspólnego nie ma bieda z tym, że ktoś sprzedał
Wszyscy razem ręce w górę, w górę

Nie trzeba, nie trzeba

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Różne rzeczy można robić, ale są dwa sposoby
Jeden - nie rzucać się samemu na widelec
Pomału robić swoje w zaufanym gronie
Kału nie dotykać, bo skalane będą dłonie
Drugi - dla tych co chcą przyjąć do papugi
Być największą szują i mieć właśnie takich kumpli
Sprzedawać się nawzajem, doszczętnie, ewidentnie
By jak gównu zawsze wypływać na powierzchnię

Co raz więcej osób patrzy na ręce
Rozczarowanie - niespodzianki forma
Ja w tym balu wiruję co raz prędzej
Jak zwykle chodzi o hajs - norma

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Znam ludzi jak B13 z Rosji
Każdy swoje przeżył, bądźmy dorośli
Ty weź palec poślgni i wsadź sobie w dupę
Jeśli dla przyjaciół jesteś fiutem
Czy zasady już przestały mieć znaczenie?
Niby każdy jest na, ale ważniejsze są kieszenie i zawartość
Marność nad marnościami, wszystko marność i zazdrość
Dlatego propaguję przyjaźń
Nie dlatego, że się kiedyś może przydać
Każdego dnia co raz szybciej leci czas
Więc w swoim gronie nie chcę go marnować
Patrząc czy ktoś nie chce mnie wydymać
Taki klimat tworzą sobie masochiści
Nawet w domu walki, każdy każdego czyści
Ten kawałek jest o charakterach
Od razu dodam - nieskazitelnym nie ma

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Nie trzeba kurew, nie trzeba szuj
Nie trzeba podwórek, które marnuje gnój
Pochłaniasz syf, by zrozumieć jak masz żyć
Nie potrzebujesz ich

Co raz więcej patrzę na ręce
Rozczarowanie - niespodzianki forma
Ja w tym balu wiruję co raz prędzej
Jak zwykle chodzi o hajs

